Wacław Passowicz

Garść refleksji na temat obchodów 700. rocznicy lokacji Krakowa na prawie magdeburskim w świetle

Przedmiotem artykułu jest ustalenie, jaki charakter i rangę nadały władze Krakowa przypadającej w 1957 roku rocznicy wydania przez księcia Bolesława Wstydliwego (1226–1279) na wiecu we wsi Kopernia aktu lokacji Krakowa na prawie magdeburskim. Czy starano się ten fakt popularyzować wśród mieszkańców miasta i jakie znaczenie przypisywano temu niezwykle ważnemu dla dziejów miasta, ale przecież odległemu o siedem stuleci aktowi. Pytania te są interesujące ze względu na potrzebę konfrontacji obiegowych sądów na ten temat, powtarzanych dość często podczas obchodzonej z dużym rozmachem pięćdziesiąt lat później 750. rocznicy lokacji. Większość wypowiadających a priori uznawała, że ówczesna władza nie była zainteresowana obchodami lokacji, ponieważ istotą przywileju nadanego miastu przez księcia Bolesława było wprowadzenie samorządu. Wspomnienie o tego rodzaju formie ustrojowej, choćby z czasów średniowiecza, było sprzeczne z ideami totalitarnej władzy i nie mogło być przedmiotem celebracji. Tak więc problem rocznicy lokacji przed 50 laty kwitowano krótko, jako że nie można było całkiem o niej zapomnieć, ale zorganizowane w ramach jubileuszu przedsięwzięcia nie odpowiadały randze tego fundamentalnego dla dziejów miasta wydarzenia.

Trudno dziś byłoby znaleźć wśród znawców historii Krakowa osobę, która podważałaby znaczenie dla rozwoju miasta jego lokacji na prawie magdeburskim. Konstytuowało ono bowiem funkcjonowanie większości miast Europy Środkowo-Wschodniej. Przyjęcie zasad *iuris municipalis magdeburgensis* tworzyło społeczność miejską, która przez nabycie zbiorowych praw do zarządu ziemią wykształciła poczucie wspólnoty, decydującej o sobie poprzez samorząd. W ten sposób powstał swoisty archetyp społeczeństwa obywatelskiego.

Zasadne wydaje się pytanie, w jakim czasie społeczność Krakowa, akceptując podstawową, fundamentalną rolę tego aktu dla historii miasta, uznała za stosowne pamiętać o jego narodzinach i pamięć tę zaznaczyć w kalendarzu obchodzonych przez miasto świąt i rocznic. Nie miejsce tutaj na udzielenie odpowiedzi na tak postawione pytanie, gdyż wymagałoby ono gruntownych studiów, co znacznie wykracza poza ramy artykułu. Można jednak na podstawie powszechnie znanych faktów zaryzykować twierdzenie, że pamięć o akcie lokacji, tej pierwszej miejskiej konstytucji, była stale obecna w Krakowie, bo przecież aż do czasów *Ustawy o miastach* z 18 kwietnia 1791 roku, która wyznaczyła inne normy praw miejskich, miasto rządziło się według zasad prawa magdeburskiego, wprowadzonego przez akt lokacji. Pamięć ta przez wiele stuleci nie znajdywała jednak odzwierciedlenia w kalendarzu rocznic miejskich. Na pytanie, czy ten osąd jest prawdziwy, czy będzie sfalsyfikowany, odpowiedź dadzą przyszli badacze. W świetle obecnej wiedzy wydaje się on być prawdziwy.

Kraków w powszechnej opinii uznawany jest za miasto najwspanialej organizujące obchody rozmaitych rocznic, jubileuszy, pogrzebów wielkich Polaków[1]. Wiele z nich doczekało się osobnych opracowań, z których tutaj jedynie dla przykładu przypomnę monografię *Jubileusze Uniwersytetu Jagiellońskiego* pióra Urszuli Perkowskiej[2]. W tym kontekście niech będzie wolno zauważyć, że do tej pory nie podjęto szerszych badań nad obchodami rocznic Krakowa świętowanych na przestrzeni minionych stuleci. Być może nie jest to zaniedbanie ze strony badaczy, lecz jedynie stanowi potwierdzenie przypuszczenia, że miasto obchodząc jubileusze i rocznice ważnych dla ducha narodowego wydarzeń, nie zadbało o własne święto. Jedynym wyjątkiem zdają się tu być obchody tysiąclecia miasta, które postanowiono zorganizować w roku 1700.

Ten jubileusz przypomniała Janina Bieniarzówna (1916–1997) w rozprawie poświęconej mieszczaństwu krakowskiemu w XVII wieku[3]. Pisał też o nim Michał Rożek przypominając, że „w owym czasie panowała powszechna opinia, że Kraków założono w roku 700. Ugruntowywali to przekonanie w swoich pracach Piotr H. Pruszcz i Andrzej Cellari"[4]. Z jubileuszem tym łączył też Rożek dar, który sprawił miastu

[1] Bieniarzówna J., Małecki J.M.: *Dzieje Krakowa. T. 3. Kraków w latach 1796–1918*. Kraków 1979, s. 264 nn.

[2] Perkowska U.: *Jubileusze Uniwersytetu Jagiellońskiego*. „Biblioteka Krakowska" 2000, nr 140.

[3] Bieniarzówna J.: *Mieszczaństwo krakowskie XVII w. Z badań nad strukturą społeczną miasta*. Kraków 1977, s. 97.

[4] Rożek M.: *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*. „Biblioteka Krakowska" 1977, nr 118, s. 199; Bieniarzówna J.: *Mieszczaństwo krakowskie*…, s. 97 nn; por. też Bieniarzówna J.: *Zygmunt Jan Zalewski (1656–1706) i jego dzieło*. „Rocznik Krakowski"1996, t. 62, s. 17–28.

w 1703 roku rajca Mikołaj Królik (ok. 1628–1711), ofiarowując mu księgi: 7, 8, 9, 10, 11 i 12 *Roczników, czyli kronik słynnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza (1415–1480)[5]. Na tenże jubileusz rada miasta zainicjowała prace nad wydaniem zbioru praw, które niestety nie zostały zrealizowane. Ukazał się jedynie, jak ocenili Jan M. Małecki i Janina Bieniarzówna, krótki wybór dokumentów, zestawionych dość chaotycznie, które zamieszczono w dziele Mikołaja Zalaszowskiego *Ius Regni Poloniae* (Poznań 1702)"[6].

Studiując dzieje miasta należy stwierdzić, że ani w stulecie, ani dwustulecie i kolejne okrągłe rocznice nie wydarzyło się nic znaczącego, co nawiązywałoby do rocznicy aktu Bolesława Wstydliwego. Jedynie rok po stuletniej rocznicy, w 1358 roku, król Kazimierz Wielki (1310–1370) nadał miastu Krakowowi przywilej, który w zgodnej opinii historyków uznawany jest za najważniejszą od czasów lokacji regulację prawną. Przywilej ten określa się ze względu na jego rangę wielkim[7]. W 1558 roku Bartłomiej Groicki (ok. 1534–1605) wydał pierwszą książkę prawniczą w języku polskim *Artykuły prawa majdeburskiego, które zowią Speculum Saxonum*[8]. Oba te zdarzenia nie miały jednak charakteru rocznicowego. Następne stulecia również niczym szczególnym w interesującej nas materii się nie zaznaczyły, aczkolwiek świadomość oddziaływania aktu lokacji na kształt miasta, wraz z ostatecznym rozstaniem się z prawem magdeburskim w 1791 roku, nie znikła. Ambroży Grabowski (1782–1868) pisząc o dawności budowy domów w Krakowie, snuł taką refleksję:

„W rzeczy do tak dawnej odnoszącej się epoki, jaki jest początek miasta Krakowa, nie tak jest łatwo na pewny i stanowczy zdobyć się wywód, kiedy to miasto założone zostało, bo to nastąpiło w zamierzchłych wiekach przeszłości, jako też kiedy do porządniejszego kształtu przyprowadzone? Co do pierwszego, nie ma potrzeby przytaczać znanego wszystkim kronikarzom naszym podanie; co do drugiego, zgodne jest twierdzenie dziejopisów, że wymierzanie ulic i rynku krakowskiego oraz ich uporządkowanie, nastąpiło w 1257 roku za Bolesława Wstydliwego, zwłaszcza że miasto przez Tatarów w 1241 roku spalone zostało, którego domy zapewne były drzewiane; a drugą przyczyną, odbudowanie miasta nakazującą, być mogło trzęsienie ziemi na początku 1257 roku, które całej Polsce i temu miastu uczuć się dało, kiedy gmachy i domy zwaliły się lub znacznego uszkodzenia doznały"[9].

Oczywiście dziejopisowie i kronikarze, idąc śladami ojca polskiej nowożytnej historiografii Jana Długosza, o lokacji nie zapominali. Długosz zaś pod rokiem 1257 odnotował: „Książę krakowski i sandomierski Bolesław Wstydliwy pragnąc doprowadzić swoje miasto Kraków do rozkwitu, jakiego nie mogło osiągnąć pod [rządami] Polaków i na prawie polskim, nadaje mu prawo średzkie, czyli niemieckie i ustanawia w nim wójta, który zmienia rozmieszczenie [zabudowy] miasta i przenosi domy położone tu i tam bez planu i porządku, a wytyczywszy najpierw rynek miasta, wyznacza odpowiednie w stosunku do niego ulice"[10].

Rolę osadników niemieckich w życiu Krakowa oceniano rozmaicie, obok pozytywów dostrzegano też złe strony ich obecności. Negatywne ślady ich aktywności politycznej najsilniej łączono w polskiej tradycji z buntem wójta Alberta. Zapis w *Roczniku Krasińskich* nie pozostawia co do tego wątpliwości: „Wójt Albert ze swoimi współmieszczanami oddali miasto Kraków Bolesławowi księciu opawskiemu i zostali pozbawieni wójtostwa, a ci którzy nie umieli wymówić [słowa] soczewica, koło, miele młyn, dali gardło"[11].

Nieistotne, czy ta relacja jest prawdziwa, czy nie, zapisała się mocno w tradycji i stanowi jeden ze stereotypów widzenia roli niemieckich osadników w Krakowie. Lokacja miast i wsi na prawie niemieckim przez wielu historyków uznawana była za dzieło tyle niezbędne, co i niebezpieczne. Była synonimem kolonizacji niemieckiej. Michał Bobrzyński (1849–1935), oceniając szansę na przywrócenie ładu ekonomicznego i społecznego po najeździe tatarskim, pisał:

„Ratunek mógł przyjść z zewnątrz, a zjawił się w postaci niemieckiej kolonizacji. Sprowadzenie Niemców i zaludnienie nimi opustoszałych miast i wiosek był to środek niebezpieczny, obosieczny, który się mógł zupełną zagładą żywiołu polskiego, jak się to już działo na Śląsku, zakończyć. Ale nie było innej drogi wyjścia, chwycili jej się też oburącz piastowscy książęta, zarówno Bolesław Wstydliwy (1227–1279), syn Leszka Białego w Małopolsce, jako też Przemysław i Bolesław Pobożny, synowie Odonica w Wielkopolsce i następcy Ziemowita Mazowieckiego na Mazowszu. Z końcem XIII wieku zatarły się już ślady najazdów tatarskich i cały kraj zmienił się nie do poznania. Wzrosła niezmiernie ludność, podniosła praca rolnicza i przemysłowa, rozwinęło górnictwo (Wieliczka, Bochnia, Olkusz), powstały handlowe miasta, rozpoczęła się budowa ozdobnych kościołów z ciosu i cegły, a zarazem w stylu romańskim rozszerzyła się w Polsce i niemiecka sztuka. Wszystko rozwijało się samo przez się, żwawo, ochoczo, bez ciągłego nadzoru i przymusu. Takie dobre zbawienne skutki wywar-

[5] Rożek M.: *Mecenat artystyczny*…, s. 199.

[6] Bieniarzówna J., Małecki J.M.: *Dzieje Krakowa. T. 2. Kraków w wiekach XVI – XVIII*. Kraków 1984, s. 531. Szerzej o tej inicjatywie w: Bieniarzówna J.: *Mieszczaństwo krakowskie*…, s. 97 nn.

[7] O przywileju szerzej: Wyrozumski J.: *Dzieje Krakowa. T. 1. Kraków do schyłku wieków średnich*. Kraków 1992, s. 233.

[8] *Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy-Prawników. Dzieła Bartłomieja Groickiego*: T. 1. Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej. Warszawa 1953, T. 2. Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawa płacej u sądów. Warszawa 1954, T. 3. Tytuły prawa majdeburskiego. Warszawa 1954, T. 4. Obrona sierot i wdów. Warszawa 1958.

[9] *Starożytnicze wiadomości o Krakowie. Zbiór pism z pamiętników z dawnych rękopiśmiennych źródeł zebrał Ambroży Grabowski*. Kraków 1852, s. 4.

[10] Długosz J.: *Roczniki, czyli kroniki Królestwa Polskiego*. T. 4. Warszawa 1974, s. 142. Długosz myli się, gdyż jak powszechnie wiadomo, Kraków lokowano nie na prawie średzkim, lecz magdeburskim.

[11] *Rocznik Krasińskich* cytuję za: Wyrozumski J.: *Dzieje Krakowa*…, s. 202.

ła w Polsce kolonizacja niemiecka. Przyniosła ona jednakże z sobą również następstwa wątpliwe, wprost niebezpieczne. Język i moda niemiecka zagościły na dworach książęcych. Obok ludności polskiej stanęła odrębnie ludność niemiecka skupiona w miastach i licznych wiejskich osadach, rządząca się swoim własnym niemieckim prawem, dbająca tylko o siebie, poczuwająca się tylko do tych powinności, jakie na siebie na zasadzie kontraktów przyjęła, wzbraniająca się przed większymi ofiarami na rzecz publicznego dobra, nieznająca poświęcenia i miłości ojczyzny. Ludność ta ciążyła ku Niemcom, utrzymywała z nimi ciągłe związki, w razie wojny z Niemcami stanowiła wewnątrz kraju niebezpieczny żywioł"[12].

Podobnie oceniał przyczyny i skutki lokacji Bolesława Wstydliwego autor pierwszej historii Krakowa Klemens Bąkowski (1860–1938):

„Wyniszczenie miasta przez Tatarów spowodowało Bolesława do podniesienia go drogą kolonizacji; w roku 1257 zawiera umowę z kolonistami niemieckimi, nadaje im wolność urządzenia miasta na sposób niemiecki, prawo do sądzenia się i rządzenia, zwolnienia od pewnych podatków, zastrzegając za to pewien dochód dla panującego i przedsiębiorców kolonizacji (przywilej lokacyjny) – w ten sposób zachęca do osiedlenia się Niemców. Od tej chwili datujemy nowy okres historii miasta, gdyż istota jego odtąd z gruntu się zmieniła; podczas gdy pierwej był Kraków osadą nie różniącą się niczym od wsi, choć może ludną i zabudowaną, to od chwili lokacji stał się odmiennie zorganizowaną gminą miejską i potem mimo upływu setek lat, mimo licznych dodatków ustawodawczych, pozostał ostatecznie aż do końca XVIII wieku pod względem prawnym, miastem opartym na podwalinach prawa niemieckiego w 1257 roku wprowadzonego. W tym około 600 lat liczącym okresie przechodził Kraków czasy wzrostu, rozkwitu, potem zastoju, wreszcie upadku"[13].

Oceniając historiografię odnoszącą się do tego okresu, Marian Friedberg (1902–1969) zauważył, że pierwsi polscy historycy, którzy pisali na temat prawa niemieckiego i kolonizacji, przede wszystkim Michał Bobrzyński i Franciszek Piekosiński (1844–1906) „pozostawali pod wpływem tendencyjnych sądów uczonych niemieckich, którzy nadmiernie wyolbrzymiali znaczenie zniszczeń tatarskich, aby na tym tle uwypuklić zbawienne działanie niemieckich przybyszów"[14]. Według Friedberga takie stanowisko historiografii niemieckiej umacniały dodatkowo pozytywne opinie o przełomowym znaczeniu dla gospodarki dzieła niemieckich osadników zawarte w pracach polskich uczonych, m.in. Stanisława Smolki (1854–1924) i Tadeusza Wojciechowskiego(1838–1919).

Pozytywnie oceniał akt lokacji Stanisław Estreicher (1869–1939), który w bodaj pierwszej na gruncie polskim rozprawie prawno-teoretycznej o relacjach Krakowa i Magdeburga w świetle przywileju fundacyjnego krakowskiego pisał:

„Historia Krakowa jako samorządnego miasta rozpoczyna się od związania z Magdeburgiem wspólnością prawa, a węzeł ten był widocznie bardzo silny, skoro przetrwał do najnowszych czasów. Miał on nawet znaczenie większe niż leżało to w zamiarze pierwszych twórców organizacji Krakowa, księcia Bolesława Wstydliwego i zasadźców; prawo magdeburskie stało się bowiem z biegiem czasów synonimem wolności miejskiej nie tylko dla Krakowa, ale dla wszystkich miast powstających w granicach Rzeczypospolitej. Tym bardziej że od połowy XIII wieku w całej Europie święci triumf zasada wywodząca się z Anglii i Flandrii, że »powietrze miejskie oswobadza«, zasada, którą najpierw przyjęły miasta północnoniemieckie, później zaś wszystkie te miasta, które wzorce ustrojowe wzięły z Magdeburga"[15].

Przełom w polskiej historiografii wobec problematyki wpływów niemieckich na rozwój ziem polskich przyniosły badania Franciszka Bujaka (1875–1953) i Oswalda Balzera (1858–1933). Ten ostatni w polemice z tezami niemieckimi wysunął tezę, że „ani zniszczenia tatarskie nie były tak wielkie, ani kolonizacja niemiecka nie miała tak zbawiennych skutków, jak to usiłowali udowodnić uczeni niemieccy"[16]. Potwierdzenie tych tez przyniosły badania następnego pokolenia historyków polskich, m.in. Kazimierza Tymienieckiego(1887–1968), Romana Grodeckiego (1889–1964), Karola Maleczyńskiego (1897–1968), Zygmunta Wojciechowskiego, Stanisława Zachorowskiego (1885–1918). W odniesieniu do miast wykazywali oni wysoki poziom polskiej organizacji gospodarczej i znaczny udział czynnika polskiego przy przyjmowaniu prawa niemieckiego[17].

Okres dwudziestolecia międzywojennego to czas ostrych polemik uczonych polskich z tezami propagowanymi przez historiografię niemiecką, która, jak to ocenił w swym fundamentalnym dziele na temat wzajemnych relacji między kulturą polską a niemiecką Marian Friedberg,

„swoje działanie obok dochodzenia do prawdy podporządkowała służbie idei państwowej – służbie rodzącej się najpierw II, później III Rzeszy. Oczywiście powstawały też prace, które ponad realizację »polityki historycznej« stawiały obiektywne poznanie i prezentacje prawdziwego obrazu przeszłości. Pozostawały one jednak w zdecydowanej mniejszości. Jeśliby wymienić przyszło przykłady skrajnie antypolskich opracowań to, nie wyliczając prac pseudonaukowych z »krakowskiego« Institutu für Deutsche Ostarbeit, w pierwszym szeregu postawić należy publikację będącą efektem działań zbiorowych najwybitniejszych historyków niemieckich *Deutschland und Polen* pod redakcją A. Brackmanna (1933)"[18].

[12] Bobrzyński M.: *Dzieje Polski w zarysie*. Warszawa 1974, s. 165–167.

[13] Bąkowski K.: *Historia Krakowa w zarysie*. „Biblioteka Krakowska" 1898, nr 6, s. 19, 20.

[14] Friedberg M.: *Kultura polska a niemiecka*. „Prace Instytutu Zachodniego" 1946, nr 7, t. 1, s. 356 nn.

[15] Estreicher S.: *Kraków – Magdeburg w przywileju fundacyjnym krakowskim*. Kraków 1911, s. 3, 13.

[16] Cyt. za: Friedberg M.: *Kultura polska*…, s. 357.

[17] *Historia Polski. T. 1. do roku 1764. Cz. 1 do połowy XV w*. Pod red. H. Łowmiańskiego. Wyd. 4. Warszawa 1965, s. 262 nn; por. też Friedberg M.: *Kultura polska*…, s. 358.

[18] Friedberg M.: *Kultura polska*….

Opracowanie to spotkało się ze zbiorowym protestem i krytyką ze strony polskich historyków opublikowaną na łamach „Kwartalnika Historycznego”[19].

Okres II wojny światowej, gdy działania niemieckie postawiły pod znakiem zapytania możliwość istnienia narodu polskiego, a „niemiecka praca na wschodzie” niosła biologiczną zagładę polskiemu społeczeństwu, nie mógł nie zaowocować głębokimi uprzedzeniami do wszystkiego, co wiązało się z niemiecką ekspansją nie tylko militarną, ale również kulturalną i cywilizacyjną. Stąd też nie mogą budzić zdziwienia formułowane bezpośrednio po wojnie sądy na temat wzajemnych relacji polsko-niemieckich w czasie wiekowego sąsiedztwa. Jedną z takich rewizji historycznych była ocena urbanizacji ziem polskich, łączącej się z przyjęciem prawa niemieckiego. Wspominany już Marian Friedberg w swej znakomitej syntezie opisującej relacje polsko-niemieckie zawarł następującą ocenę wprowadzenia do Polski zasad prawa niemieckiego:

„Przejęcie do miast polskich prawa i organizacji miejskiej z Niemiec oraz zaludnienie tych miast dużą ilością żywiołu niemieckiego dało zrazu wartości pozytywne, umożliwiające szybki rozwój miast oraz zdobycie dobrej pozycji gospodarczej. Było jednak grzechem pierworodnym, który odbił się w następstwie ujemnie. Gdyby polskie miasta rozwijały się bez pomocy niemieckich kolonistów i niemieckiej organizacji, narodziny ich w sensie zachodnioeuropejskim byłyby zapewne spóźnione, rozwój i bogactwo mniej świetne, ale zaczerpnęłyby silniej soków żywotnych z rodzimej gleby, nie byłyby obcym narostem na ciele polskiego społeczeństwa, nie straciłyby około dwu wieków czasu na asymilacje. Nie doszłoby potem tak łatwo do ich upadku, tragicznego dla nich, a wysoce szkodliwego dla Rzeczypospolitej”[20].

To bardzo pobieżne, niepretendujące do wyczerpania tematu przypomnienie podstawowych różnic w ocenach historiografii polskiej i niemieckiej aktów lokacji. Ważne jest, aby lepiej zrozumieć nastroje panujące w omawianym okresie, czyli lata 50. XX wieku, które od zakończenia II wojny światowej dzieliło niespełna 12 lat. Na powstawanie tych różnic, oprócz obiektywnych wyników badań, niemały wpływ miały bezpośrednie doświadczenia sąsiedzkie, nie tylko w skali jednostkowej, ale przede wszystkim powszechnej, szczególnie zaś traumatyczne przeżycia lat 1939–1945. Nie można też zapominać o kreowanej często na potrzeby chwili „polityce historycznej”, kiedy to, jak przypomnieliśmy wyżej, historiografia niemiecka prawdę często podporządkowywała służbie najpierw II, a później III Rzeszy.

Interesujące dla tematu tych rozważań wydaje się spostrzeżenie, które nieco odbiega od chronologicznego nurtu wywodu. Dotyczy bowiem okresu dwudziestolecia międzywojennego. W tym okresie Kraków, jako pierwsze polskie miasto, zorganizował najwspanialszy festiwal kulturalny, festiwal, który stał się świętem miasta, czyli Dni Krakowa. Podobne obchody, jak przypomina autorka opracowania poświęconego temu tematowi, organizowano w Europie Zachodniej, głównie we Francji, w miastach atrakcyjnych dla publiczności ze względu na ich walory turystyczne. Krakowskie święto, w odróżnieniu od tamtych, miał charakteryzować większy nacisk na tradycje zarówno patriotyczne, jak i religijne[21]. Datę obchodów Dni Krakowa corocznie ustalano, biorąc pod uwagę kalendarz tradycyjnych w Krakowie uroczystości: Bożego Ciała, harców Lajkonika, wianków, abdykacji króla kurkowego – był to więc koniec maja i początek czerwca. Tematyka imprez Dni Krakowa koncentrowała się na trzech zasadniczych motywach: 1. obchody religijne i tradycyjne, 2. pokazy regionalne, 3. imprezy artystyczne[22]. Zważywszy na czerwcowy termin Dni Krakowa i przypadającą właśnie w czerwcu rocznicę wydania aktu lokacji, intrygujące wydaje się pytanie, dlaczego w programie święta miasta w żaden sposób nie nawiązywano do tego tak przecież istotnego wydarzenia. Można postawić tezę, że wpływ mógł mieć na to historyczny spór polsko-niemiecki co do roli obcego, niemieckiego czynnika w dziejach miasta. To oczywiście tylko hipoteza, ale jak się wydaje niezupełnie pozbawiona szans na pozytywną weryfikację. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, że rocznica lokacji oficjalnie jako święto miasta wprowadzona została stosunkowo niedawno, bo zaledwie przed 11 laty. Święto Miasta Krakowa, obchodzone corocznie 5 czerwca, zostało ustanowione przez Radę Miasta Krakowa w 1997 roku jako upamiętnienie uchwały wiecowej podjętej w Koperni koło Szydłowca za sprawą Bolesława Wstydliwego 5 czerwca 1257 roku[23].

W tym kontekście pozostaje interesująca odpowiedź na pytanie, kto i dlaczego postanowił, aby w 1957 roku, czyli w 700-lecie lokacji po raz pierwszy w dziejach miasta zorganizować uroczystości jubileuszowe. Pytanie to, na co chciałbym zwrócić uwagę, ma inny wydźwięk od pierwotnie

[19] „Kwartalnik Historyczny” 1934, nr 48; por. też Friedberg M.: *Kultura polska*…, s. 261.

[20] Friedberg M.: *Kultura polska*…, s. 358, 359.

[21] Kamińska-Chodurska E.: Dzieje obchodów „Dni Krakowa”. W: *Kraków międzywojenny. Materiały sesji naukowej z Okazji Dni Krakowa w roku 1985*. Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa. Kraków 1988, z. 5, s. 121–131.

[22] *Ibidem*, s. 124; por. też *Dzieje Krakowa. T.4. Kraków w latach 1918–1939*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. Kraków 1997, s. 444 i nn.

[23] „Uchwała nr LXXXIV/790/97 Rady Miasta Krakowa z 4 czerwca 1997 r. w sprawie ustanowienia Święta Miasta Krakowa.
Rada Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa zebrana na sesji w 740-lecie lokacji miasta, na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym uchwala, co następuje:
§ 1.
Dla upamiętnienia wiekopomnego wydarzenia nadania przywileju lokacyjnego naszemu miastu, co stało się piątego dnia czerwca A.D. 1257 za sprawą księcia Bolesława Wstydliwego, a mocą uchwały wiecowej w Koperni koło Szydłowca potwierdzone zostało, ustanawia się dzień piąty czerwca Świętem Miasta Krakowa.
§ 2.
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.
Przewodniczący Rady Stanisław Handzlik”.
Dziś już wiadomo, że chodzi o Kopernię koło Pińczowa, a nie Szydłowca.

zarysowanego, które, przypomnę, zasadzało się na poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego obchody rocznicy aktu księcia Bolesława Wstydliwego w roku 1957 miały stosunkowo skromną oprawę.

Czas, o którym piszę, to okres w dziejach PRL zwany odwilżą październikową. Wtedy „coraz powszechniej chciano wierzyć, że uda się zastąpić komunizm stalinowski nowym, prawdziwie demokratycznym socjalizmem"[24]. Radosny nastrój i nadzieje na demokratyzację nie trwały długo, tym niemniej wiele październikowych zdobyczy przyniosło, wprawdzie nieznaczną, ale jednak zmianę jakości rządzenia, w tym m.in. pewną, choć ograniczoną decentralizację. Istotę zachodzących przemian tak scharakteryzował historyk dziejów Krakowa prof. Andrzej Chwalba:

„Ruch październikowy stanowił wyraźną i jedną z najważniejszych cezur w dziejach PRL-u. Miał niewątpliwe i trwałe osiągnięcia. Najwięcej zyskała partia. Dzięki ruchowi październikowemu zyskali też uczeni i uczelnie. Korzyści odniósł Kościół, zaprzestano represji, zrezygnowano z bezwzględnego niszczenia życia religijnego. Zachwianiu uległa dyktatura partii w dziedzinie kultury i sztuki. Partia ograniczyła też ingerencje w życie prywatne. Ustał szalony terror, a jego miejsce zajął terror selektywny, i zmalał strach; złagodniała aczkolwiek na krótko cenzura, poszerzeniu uległa sfera wolności jednostki. Propaganda stała się mniej agresywna, choć na skutek tego, jak się okazało, bardziej skuteczna. Więźniowie polityczni opuścili więzienia, niektórzy doczekali się rehabilitacji. Nieco cieplej zaczęto pisać o AK"[25].

W tej atmosferze podjęto decyzję o organizacji obchodów 700-lecia lokacji. Wspomniany prof. Chwalba w swym opisie dziejów Krakowa tych lat pisał, że na prawdziwą decentralizację, mimo zapowiadanych reform, Polskę Władysława Gomułki (1905–1982) nie było stać. Dlatego nawet na takie przedsięwzięcia, jak choćby przeprowadzone 5 czerwca 1957 roku obchody rocznicy lokacji, konieczna była zgoda stolicy[26]. Czym kierowała się Warszawa, tak drobiazgowo ingerując w wewnętrzne sprawy Krakowa, nic pewnego nie wiemy. Czy był to przejaw wszechogarniającej centralizacji, czy też inne były tego przyczyny, możemy się jedynie domyślać. Wydaje się, że sprawa ta miała związek z zawartym przed kilku laty układem zgorzeleckim, czyli układem *między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej*, który został podpisany 6 lipca 1950 roku w Zgorzelcu przez premierów Polski i NRD – Józefa Cyrankiewicza (1911–1989) i Otto Grotewohla (1894–1964).

Propaganda PRL przedstawiała ten układ jako symbol zmian następujących w stosunkach polsko-niemieckich, przeciwstawiając go stanowisku RFN w kwestii powojennych granic Niemiec. Ta nowa „polityka niemiecka" potrzebowała zaplecza historycznego, ukazującego dawniejsze, zgodne współdziałanie Niemców i Polaków. Takim przykładem mogło być lokowanie polskich miast na prawie niemieckim. W ten sposób pomijana do tej pory milczeniem rocznica lokacji Krakowa mogła być po raz pierwszy obchodzona. Przedstawiona wyżej hipoteza wymaga weryfikacji. Jak było naprawdę, wykażą zapewne dalsze badania. Dziś wiemy, że decyzję podjęto najpewniej w Warszawie, była ona odpowiedzią na propozycję wysuniętą w Krakowie. Ze wspomnień doktora Jana Garlickiego (1914–1989), ówczesnego wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa**,** dowiadujemy się, że „inicjatorem przygotowania miasta do obchodów 700-lecia lokacji Krakowa i nadania mu pierwszych praw miejskich był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Szczęsny Wachholz, który dedykował z tej okazji miastu pracę *Rzeczypospolita Krakowska*. Podjęli tę inicjatywę jego trzej doktorzy: Adolf Gawalewicz, Kazimierz Gondorek i ja – długoletni pracownicy magistratu"[27]. Przygotowania do rocznicy trwały kilka miesięcy. Jednym z ważniejszych punktów było opracowanie i wydanie z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa tomu studiów poświęconych historii rozwoju przestrzennego Krakowa i jego warunków naturalnych i gospodarczych[28]. Swój udział w obchodach jubileuszu lokacji podsumowało Towarzystwo na dorocznym walnym zgromadzeniu, które odbyło się 22 maja 1957 roku. W jego trakcie doc. dr Józef Mitkowski (1911–1980) wygłosił odczyt *700-lecie lokacji*[29].

Zgodnie tytułem niniejszego opracowania, należy prześledzić, w jaki sposób na temat rocznicy lokacji informowała prasa krakowska: czy było to wydarzenie marginalizowane, czy przeciwnie – znalazło się na czołówkach krakowskich gazet, wreszcie – co wysuwano w nich na pierwszy plan. Pytania te mają podstawowy charakter w podejmowaniu badań nad komunikacją społeczną, szczególnie zaś nad komunikacją masową, której nośnikiem są m.in. gazety. Badania zjawisk komunikacji masowej obejmują trzy zasadnicze obszary zagadnień. Pierwszy stanowią same środki komunikacji, np. liczba tytułów, ich nakład, dystrybucja. Drugi obejmuje analizę treści komunikacji. Trzeci to proces oddziaływania treści przekazywanych przez środki komunikacji masowej, reakcje odbiorców, kształtowanie i przekształcanie postaw[30]. W artykule podejmę próbę zanalizowania jedynie treści komunikacji prasy w interesującym nas temacie 700. rocznicy lokacji.

Pierwsze wiadomości o przygotowywaniu jubileuszu lokacji miasta pojawiły się na łamach prasy krakowskiej stosunkowo późno, bo zaledwie na dziewięć dni przed planowanymi uroczystościami. 28 maja krakowskie dzienniki poinformowały na swoich pierwszych stronach, że „.już za tydzień Kraków obchodzić będzie wielkie święto"[31]. Oczy-

[24] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 4. Kraków w latach 1945–1989*. Kraków 2004, s. 297–301.

[25] *Ibidem*, s. 304.

[26] *Ibidem*. s. 305.

[27] Garlicki J.: *Wspomnienia z magistratu*. Kraków 2003, s. 47.

[28] *Kraków. Studia nad rozwojem miasta*. Red. J. Dąbrowski. Kraków 1957.

[29] „Rocznik Krakowski" 1957–1959, t. 34, s. 255–260.

[30] Pisarek W.: *Analiza zawartości prasy*. Kraków 1983; Kłoskowska A.: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny"1959, nr 2, s. 46–71; Tetelowska I.: *Analiza i ocena treści dzienników*. „Zeszyty Prasoznawcze" 1960, nr 1.

[31] „Dziennik Polski" 1957, nr 124, z 27–28 maja, s. 1; por. też „Gazeta Krakowska" 1957, nr 127, z 28 maja, s. 4.

KRONIKA KRAKOWSKA

1257–1957

Jubileusz naszego miasta uświetni głos dzwonu Zygmunta

Już za kilka dni rozpoczną się uroczystości w 700 rocznicę lokacji naszego miasta. Codziennie nadchodzą zgłoszenia o przyjeździe przedstawicieli różnych zagranicznych miast, a z kraju przyjazd swój zapowiedzieli dotychczas przedstawiciele Warszawy, Gniezna, Szczecina, Łodzi, Sandomierza, Torunia.

Prezydium Rady Narodowej, Muzeum Historyczne i Państwowe Archiwum czynią ostatnie przygotowania przy urządzaniu dwóch wystaw. Jedna z nich — to wystawa 700-lecia. Będą na niej wystawione różne dokumenty z XIII i XIV w. makieta przedstawiająca Kraków w XIV wieku oraz plansze obrazujące rozwój naszego miasta.

Najważniejszym dokumentem na wystawie będzie oryginalny przywilej Bolesława Wstydliwego, księcia krakowskiego i sandomierskiego na mocy którego rozpoczęto odbudowę Krakowa po napadzie tatarskim oraz akty lokacji wydane przez Kazimierza Wielkiego, dotyczące założenia Kazimierza i Kleparza.

Druga wystawa przedstawi przyszłą sylwetkę Wawelu z uwzględnieniem nowego otoczenia architektoniczno-urbanistycznego. Autorem wystawowej makiety jest inż. arch. Fr. Christ.

Jak się dowiadujemy, w związku z uroczystościami 700-lecia lokacji Krakowa, popłyną w dniu 5 czerwca, o godz. 10 nad miastem dźwięki dzwonu Zygmunta z Wawelu — na polecenie Kurii Metropolitalnej.

Zdjęcie poniżej — jak z niezmiernie zgadnąć — przedstawia nasz piękny Rynek wraz z kościołem Mariackim i Sukiennicami, bezcennymi zabytkami starego Krakowa.

Coś dla sportowców

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna: Wisła — Legia W-wa, godz. 17.30, stadion Wisły. CWKS Kraków

„Dziennik Polski" z 30 maja 1957, s. 4 z artykułem Jubileusz naszego miasta uświetni głos dzwonu Zygmunta*; fot. J. Korzeniowski*

wiście objaśniano, że święto to wiąże się z rocznicą nadania Krakowowi przez księcia Bolesława Wstydliwego praw miejskich. „Gazeta Krakowska" i „Dziennik Polski" poinformowały, że w obchodach wezmą udział zaproszeni specjalnie na te uroczystości burmistrzowie wielu miast europejskich. „Dziennik Polski" relacjonował, że zaproszenia wystosowano m.in. do burmistrzów Florencji, Liège, Tuluzy, Kijowa, Drezna oraz do przedstawicieli najstarszych polskich miast: Gniezna, Torunia, Gdańska i Sandomierza. Miasto na ten dzień zostanie specjalnie udekorowane flagami w kolorach narodowych i miejskich[32].

„Gazeta Krakowska" ponadto szeroko informowała o pracach nad specjalną okolicznościową wystawą: „W pełnym toku znajdują się prace nad zorganizowaniem wystawy z okazji 700-lecia. Zajmują się tym pracownicy Muzeum Historycznego miasta Krakowa i Państwowego Archiwum Wojewódzkiego i miasta Krakowa, a w szczególności doc. dr Jan Pachoński, dr Henryk Münch i mgr Stanisława Pańków. Na wystawie eksponowane będą dokumenty z XIII i XV wieku, z których najcenniejszymi będą: przywilej Bolesława Wstydliwego oraz akty lokacji wydane przez Kazimierza Wielkiego dotyczące założenia miast Kazimierza i Kleparza. W salach wystawowych znajdzie się również makieta przedstawiająca Kraków XVI wieku"[33].

Kolejne dni przynosiły coraz więcej szczegółów. 31 maja „Gazeta Krakowska" donosiła: „Dziś możemy podzielić się z czytelnikami dalszymi szczegółami dotyczącymi programu obchodów jubileuszu. W czasie uroczystej sesji Rady Narodowej w dniu 5 czerwca zasłużonym obywatelom naszego miasta wręczone zostaną medale, a uczestnikom sesji żetony pamiątkowe. Medale zaprojektował artysta rzeźbiarz Bronisław Chromy, a żeton Pracownia Doświadczalna Związku Polskich Artystów Plastyków w Krakowie. Żeton: centralnie ujętą sylwetkę Wieży Ratuszowej na tle szkicowo uję-

[32] Ibidem, s. 1.

[33] Ibidem, s. 4.

tych zabytków i murów otacza napis »700-lecie / lokacji / Kraków«. Awers z podobizną księcia Bolesława Wstydliwego otacza napis »Bolesław Wstydliwy 1244–1279«. Rewers to stylizowany herb Krakowa, w otoku napis »700 lecie lokacji Krakowa 1257–1957«"[34].

„Dziennik Polski" 1 czerwca w specjalnej rubryce poświęconej lokacji informował o staraniach Zarządu Zieleni, aby na czas swojego święta Kraków wyglądał jeszcze piękniej niż zwykle. Tak więc zapowiadano zasadzenie w Krakowie i Nowej Hucie 600 drzew, 6500 krzewów oraz 100 000 kwiatów. Równocześnie poinformowano czytelników o programie obchodów, który przedstawiał się następująco: godzina 10 – uroczysta sesja, godzina 13 – otwarcie wystawy przygotowanej przez Muzeum Historyczne i Archiwum Państwowe, godzina 16 – zwiedzanie przez zaproszonych gości Wawelu, zabytków miasta, Nowej Huty i Wieliczki, godzina 19 – uroczysty spektakl w Teatrze im. Juliusza Słowackiego *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego[35].

W tym samym dniu „Gazeta Krakowska" opublikowała kilka tekstów odnoszących się do zbliżającego się święta. Teksty relacjonujące przygotowania informowały o spodziewanych gościach, zapowiadając udział, oprócz wspominanych już burmistrzów Tuluzy i Liège, wiceprzewodniczącego Rady Narodowej Belgradu Rodenko Brocica. Wśród atrakcji, których mogli się spodziewać mieszkańcy Krakowa, wymieniano uruchomienie 5 czerwca w gmachu Poczty Głównej przy ulicy Wielopole okienka, w którym filateliści będą mogli stemplować listy specjalnym datownikiem. Obok nazwy „Kraków" będzie on przedstawiał wizerunek Wieży Ratuszowej otoczony napisem: „700-lecie lokacji"[36]. W tymże samym numerze gazety zamieszczono obszerny tekst profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa Jana Dąbrowskiego (1890–1965), zatytułowany *W poszukiwaniu starego Krakowa.* Motywem przewodnim artykułu było zwrócenie uwagi czytelników na fakt, że „im bliżej momentu 700-lecia wprowadzenia nowej organizacji miejskiej Krakowa w formie lokowanego na prawie magdeburskim[37] miasta – tym bardziej uwaga zwrócona jest raczej na ten okres, który sięga poza 700 lat ostatnich, ku czasom wczesnohistorycznym"[38]. W dalszej części swego wywodu profesor przypominał, że w czasie ostatnich 30 lat poglądy naukowe na początki miast uległy całkowitemu przewartościowaniu. Wzorce, które ongiś za przykładem niemieckim przyjęła nauka polska, zostały zaniechane. Istota zaszłych zmian zasadza się na odrzuceniu tezy „o tzw. kolonizacyjnym początku miast polskich, łączącej genezę miast z nadaniem im prawa niemieckiego i samorządu oraz przywilejów gospodarczych i sądowych, a więc biorącej za podstawę moment ustrojowo-prawny, nie zaś faktyczną istotę miasta jako ośrodka gospodarczego i produkcyjnego"[39], często, dodajmy, o wysokim stopniu rozwoju.

Niełączenie początku miasta z aktem lokacji nie może prowadzić jednak, jak zauważał profesor, do zamykania oczu na znaczenie lokacji Krakowa 1257 roku, ponieważ stanowiła „przełom w dziejach miasta, którego skutki trwają do dnia dzisiejszego. Znaczenie to tkwi nie tylko w uzyskaniu przez Kraków samorządu oraz immunitetu w ramach ustroju feudalnego, ale w stworzeniu i zrealizowaniu w oparciu o warunki geograficzne, a zwłaszcza komunikacyjne planu miasta przesądzającego jego rozwój urbanistyczny. Decyzje zapadłe w roku 1257 okazały się trwałe, zdały egzamin z życia przy wszelkich zmianach wieków następnych. Trwa ten sam kierunek głównego traktu Krakowa, o który oparł się plan lokacyjny, a Rynek krakowski i główne arteria centrum zachowały do dzisiaj to samo znaczenie, co przed wiekami"[40].

Artykuł prof. Dąbrowskiego był pierwszym opublikowanym w codziennej prasie tak obszernym omówieniem zagadnienia, a zarazem oceną nadania miastu ustroju opartego na prawie magdeburskim. Kolejne interesujące informacje przyniósł „Dziennik Polski", z którego dowiadujemy się, że po delegację zaprzyjaźnionego z Krakowem Drezna, aż do Zgorzelca wyjechała ekipa powitalna. W tym samym numerze poinformowano, że w uroczystym dniu Święta Krakowa zapowiedziane zostaną dla krakowskich obywateli – jubilatów specjalne podarki. Będzie to poprawa sytuacji mieszkaniowej, bowiem dzięki grze liczbowej Lajkonik rozpocznie się budowa stuizbowego bloku mieszkalnego przy ul. 18 stycznia (obecnie ul. Królewska), zaś w najbliższych latach, po zbudowaniu lewobrzeżnego kolektora Białuchy, stworzone zostaną możliwości do powstania wielkiego osiedla mieszkaniowego na 6000 izb. To nie wszystko, kolejnym obiecanym podarkiem dla miasta był nowoczesny hotel, który miał powstać na istniejących fundamentach u wylotu al. Puszkina (obecnie al. Focha)[41]. Tak więc w jubileusz lokacji wpisano obietnice, których realizacja była dość odległa w czasie. Przypomnijmy, że budowę hotelu „Cracovia" ukończono w 1965 roku.

Obok przytoczonych not informacyjnych drukowano w tym numerze „Dziennika Polskiego" żartobliwy felieton Ewy Rudzkiej *W wigilię 700-lecia*, w którym autorka zastanawiała się, jak to się stało, że gdy inni jubilaci dodają sobie lat, to Kraków odmładza się co najmniej o kilka stuleci. Jakby nawiązując do tez prof. Dąbrowskiego felietonistka stwierdza:

„Wydanie przez Bolka Wstydliwego przywileju na Twoją [Krakowie] lokację w tymże 1257 roku było jakby pasowaniem Cię na rycerza, etapem w Twym rozwoju jako miasta, które posiadało wówczas swój sprecyzowany wygląd i strukturę. I Ty, i my wiemy dobrze, że nie wywodzisz się z okresu niemieckiej lokacji. Nie odsłoniłeś przed nami całej prawdy o swej godnej starości. Jesteśmy jednak niedyskretni i zaglądamy z ciekawością do kart Twojego życia

[34] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 129, z 31 maja, s. 4.

[35] „Dziennik Polski" 1957, nr 129, z 1 czerwca, s. 4.

[36] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 130, z 1–2 czerwca, s. 4.

[37] Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że określenie prawo magdeburskie we wszystkich tekstach publikowanych na łamach krakowskich dzienników pojawia się bodaj jedyny raz właśnie w artykule prof. Jana Dąbrowskiego. Pozostałe teksty mówią o bliżej nieokreślonym prawie miejskim.

[38] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 130, z 1–2 czerwca, s. 3.

[39] Ibidem, s. 3.

[40] Ibidem, s. 3.

[41] Ibidem, s. 1.

Rok XII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 131
Kraków, środa 5 czerwca 1957

rzymscy po raz pierwszy rynek środkowy, prosto prowadzał z niego rzędem i w słonecznym kierunku wybiegnięte ulice.

Z kroniki
Jana Długosza
pod rokiem 1257

Decyzją Rady Państwa
Kraków odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy

Najlepsze życzenia dla Krakowa złożyli na dzisiejszej sesji Rady Nar. m. Krakowa premier Józef Cyrankiewicz oraz delegaci miast polskich i zagranicznych

Jakie perspektywy Miasta zarysuje to sprawozdanie? Wygłosili je dziś w Wiślnych, pełnych uroku i powabu słowach gość z wielu miast Polski i Europy. Najuroczystsze jednak, najprawdziwsze słowa otrzyma dziś każdy prawdziwy krakowianin we własnym sercu, wspominając na chwilę o całym otoczeniu, przebiegnięte przywołując ulicach...

Obchodzący 700-lecia lokacji Krakowa rozpoczęły się o godz. 10 przy dostojnym otoczeniu króla Zygmunta, który [illegible] w najbardziej [illegible] Na tle [illegible] Miasta Krakowa [illegible] przybyli [illegible] z [illegible] zagranicy. Na [illegible] premier Józef Cyrankiewicz, członek [illegible] Rady Państwa [illegible] wicepremier [illegible] Kultury. Na sali [illegible] przedstawiciele [illegible] Bolesław Bierut, [illegible] Edward Ochab, [illegible] Zenon Kliszko oraz [illegible] naczelnych władz [illegible] Warszawy, Gdańska, Poznania, Wrocławia, Szczecina, Gdańska. Sesji [illegible] Zarządu [illegible]

Wśród [illegible] przew. Prez. Rady Narodowej m. st. Krakowa [illegible] Kacperka. Odczytano [illegible] list [illegible] Bolesława Bieruta. W [illegible] słowach [illegible] Rady Państwa [illegible] Krakowa [illegible] Prezydium Rady Państwa [illegible] Rady Ministrów [illegible] Rady Państwa [illegible] Rady Ministrów [illegible] Rady Państwa [illegible] Rady Ministrów [illegible]

Kraków odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy

ROK XIII
Nr 132 (4135)

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Środa 5 VI 1957

Cena 40 gr.

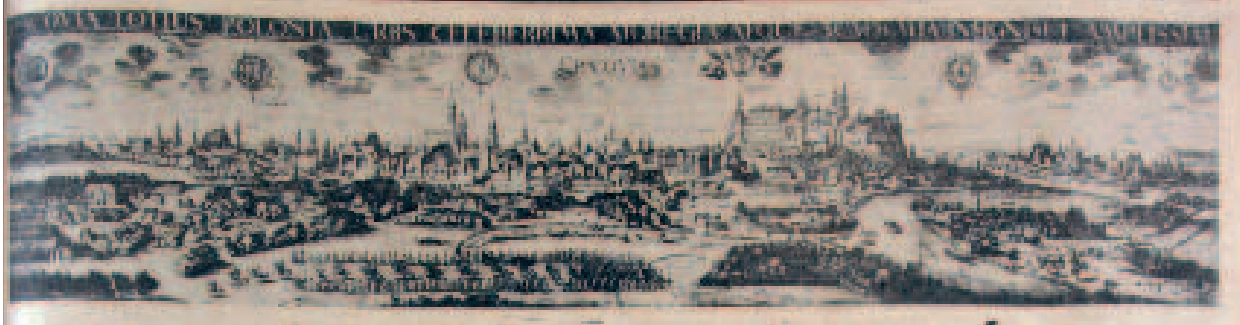

SIEDEM WIEKÓW

Jerzy Harasymowski

Kraków

Janusz Roszko

Strona tytułowa „Dziennika Polskiego" z 5 czerwca 1957 r. z artykułem Janusza Roszki Siedem wieków Krakowa*; fot. J. Korzeniowski*

KRONIKA KRAKOWSKA

Tadeusz Mrugacz

Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa —

Święto naszego miasta

W odświętnej szacie

Z „Comedie" przy lampce wina

Klub Dziennikarzy zaprasza...

Letnie kina już otwarte

Jak do Stasi wypalał majolikę?

„Mleczna siostra" masła...

RÓŻNE

120

„Dziennik Polski" z 30 maja 1957 r., s. 4, wypowiedź Tadeusza Mrugacza, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa, Święto naszego miasta*; fot. J. Korzeniowski*

i wyrywamy Ci prawdę o Tobie. I krzyczymy: »Tysiącletni Jubilat niech żyje nam«"[42].

W kolejnych strofach felietonu autorka przypomina najstarsze dokumenty wzmiankujące o Krakowie, świadectwa jego młodzieńczych lat znacznie wyprzedzających lokację. Kończy apelem do Lajkonika – gry liczbowej, aby nie poskąpił środków na badania archeologiczne przy pl. Mariackim i Rynku, gdyż w ten sposób odkryte zostaną, jak się spodziewa, dalsze ślady pradawnej historii Krakowa.

Następne dni przyniosły kolejne interesujące artykuły poświęcone rocznicy lokacji. W „Gazecie Krakowskiej" najciekawszy materiał przedstawiły autorki artykułu *Sola Cracovia est Polonia*. Panie Jadowska, Sadowska i Tetelowska, podjęły rozważania co należy zrobić, aby historię miasta uczynić ciekawą zarówno dla przybyszów, jak i stałych jego mieszkańców. Spostrzegłszy, że „nic tak nie zabija historii jak patos", który niesie ze sobą znużenie i nudę, proponują, aby nie lękać się posądzenia o plagiat i sięgnąć do francuskich wzorców, czyli widowisk światła i dźwięku, potrafiących „zmienić miasto w wielkie teatrum, w którym dzieje miasta zostałyby uczłowieczone. Bowiem uczłowieczyć to zbliżyć – zbliżyć to zapamiętać. Dobry dziejopis musi cenić zarówno dowcip, jak i anegdotę. Dzieje miłości też znakomicie mogą uczyć historii. Tak jak anegdot, tak i wielkich miłosnych dramatów nie brakuje w dziejach miasta. Kraków ma swoją historię miłości, państwa i walki. Gdyby mógł przemówić »głosem i światłem«, tak jak widowiska znad zamków Loary, to byłby rapsod historii. Ta historia musiałaby sięgnąć do legend. Rok 1257 nie jest początkiem. W roku 700-letniego jubileuszu przeciętny mieszkaniec Krakowa wie, iż nadanie praw miejskich wiąże się z imieniem Bolesława Wstydliwego. Jeśli jednak przestaną na ten temat trąbić gazety – zapomni o akcie lokacji. Lecz Wanda co nie chciała Niemca po wsze czasy zostanie prababką wszystkich krakowian. Teraz, gdy nastała era odwilży i kopiowanie frywolnej Francji poczęło być modą, nikt nie zgorszyłby się chyba, gdyby krakowskie widowisko światło – dźwięk swoisty plagiat francuskich widowisk powstało, narodowi

[42] Ibidem, s. 3.

ROK XIII
Nr 128 (4140)

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Czwartek 6 VI 1957

Cena 70 gr

Kraków w rocznicę 700-lecia

Premier Cyrankiewicz odznaczył miasto Orderem Odrodzenia Polski I klasy

Przemówienie Prezesa Rady Ministrów

DEPESZE GRATULACYJNE

Do Przewodniczącego Prezydium MRN w Krakowie

Przewodniczący Prezydium MRN w Krakowie

Wł. Gomułka odpowiada

na pytania robotników Poznania

(Szczegóły wczorajszego zebrania)

Strona tytułowa „Dziennika Polskiego" z 6 czerwca 1957 r.; fot. J. Korzeniowski

Wystawa 700-lecia lokacji Krakowa

„Dziennik Polski" z 6 czerwca 1957 r., s. 4, wystawa 700-lecie lokacji Krakowa*; fot. J. Korzeniowski*

przypomniałoby wielkość jego tradycji, światu sławę naszej historii, a zabytkom kochane pieniążki"[43].

Oprócz tych rozważań na temat popularyzacji historii w taki sposób, aby nie straszyła nudą, lecz stała się żywotną, interesującą przygodą, dostarczającą przeżyć i wzruszeń trwale zapisujących się w pamięci, w omawianym numerze gazety opublikowano także interesujący tekst znakomitego znawcy Krakowa, rysownika i przewodnika po tajnikach jego historii Bronisława Schönborna (1909–1971). Podobnie jak inni piszący, koncentrował on swoją uwagę na przedstawieniu Krakowa przed lokacją. Z jego opowieści wyłania się obraz prężnego ośrodka handlowego, na którego kształt składają się liczne osady tworzące wraz z Wawelem wypełnionym znaczącymi budowlami, takimi jak palatium książęce i kościoły św. Jerzego i św. Michała, znaczący ośrodek osadniczy, który w istocie jest miastem. To miasto zniszczone przez najazd tatarski, zostało odbudowane w wyniku lokacji[44].

„Echo Krakowa" miało inny rytm wydawniczy niż „Gazeta Krakowska" i „Dziennik Polski". Będąc popołudniówką mogło przekazywać jako pierwsze informacje z wczesnych godzin porannych dnia wydania. W tym miejscu trzeba powiedzieć, że ta najbardziej miejska gazeta najsłabiej informowała o jubileuszu lokacji. Prym po równi wiodły dwa wspomniane wyżej tytuły. Nie bez przyczyny dopiero w tym miejscu przywołane jest „Echo Krakowa", bowiem pierwsze obszerniejsze informacje o lokacyjnych uroczystościach pojawiły się na jego łamach dopiero 5 czerwca. W tym i następnym dniu pierwsze strony wszystkich krakowskich dzienników pełne były informacji o jubileuszu miasta. Rzucały się w oczy wielkie czcionki tytułów. Pierwsze strony „Dziennika Polskiego" i „Gazety Krakowskiej", poza informacjami o historycznej rocznicy, nie podawały żadnych innych wiadomości. Wyjątkiem było jedynie „Echo Krakowa".

Interesujące jest prześledzenie nagłówków gazet. W „Echu Krakowa" na plan pierwszy wybijała się zawarta w tytule informacja: „Decyzją Rady Państwa Kraków odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy". I dalej w podtytule: „Najlepsze życzenia dla Krakowa złożyli na dzisiejszej sesji Rady Nar. m. Krakowa premier Józef Cyrankiewicz oraz delegaci miast polskich i zagranicznych"[45]. Całą prawą kolumnę gazety wypełniała, zajmująca jedną szpaltę i pomieszczona pionowo, panorama współczesnego Krakowa ujęta w ramy dat 1257–1957.

W „Dzienniku Polskim" w czołówce znalazła się reprodukcja sławnej ryciny *Cracovia totius Poloniae urbs celeberrima atque amplissima regia atque Academia insignis* Matthäusa Meriana starszego(1593–1650), a pod nią duży tytuł *Siedem wieków*, anonsujący prawie całokolumnowy tekst Janusza Roszki (1932–1995), a dalej drzeworyt przedstawiający Lajkonika oraz wiersz Jerzego Hordyńskiego (1919–1998) *Kraków*[46].

W „Gazecie Krakowskiej", na pierwszym planie, podobnie jak w „Echu Krakowa", ponad czołówką informacja: *Kraków odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy*. W centrum pod datami *1257–1957* widnieje reprodukcja *Aktu lokacji*, z prawej, ponad fotografią kościoła NMP, duży tytuł: *W jubileuszowy dzień.* Dalsze szpalty zajmują reprodukcje nadesłanych z Moskwy i Londynu telegramów z życzeniami dla miasta, panoramiczny widok Krakowa oraz wiersz Jerzego Hordyńskiego[47].

Oceniając zgodnie z kryteriami analizy zawartość prasy wydania krakowskich dzienników, które ukazały się 5 czerwca 1957 roku, należy stwierdzić, że „Gazeta Krakowska" najbardziej sugestywnie i jednoznacznie rozłożyła akcenty, na plan pierwszy wybijając wydarzenia sprzed 700 lat oraz wprost nazywając minione wydarzenia wielkimi dniami. Podobnie zresztą uczyniła redakcja „Dziennika Polskiego", choć w mniej atrakcyjnej formie. W „Echu Krakowa" na pierwszym planie znalazły się informacje o kształcie obchodów, mniej uwagi poświęcono natomiast informacjom o tym, co wydarzyło się przed 700 laty. Różnica w sposobie ujęcia tematu najprawdopodobniej wynikała z tego, że „Echo Krakowa" jako jedyne mogło ze względów technicznych (popołudniówka) informować o wydarzeniach zachodzących 5 czerwca, zaś „Dziennik Polski" i „Gazeta Krakowska" były zmuszone koncentrować się raczej na ocenach przeszłości i zapowiedziach ich celebrowania niż na relacjach z przebiegu uroczystości. Uprzywilejowana pozycja „Gazety Krakowskiej" jako organu Komitetu Wojewódzkiego PZPR

[43] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 133, z 5 czerwca, s. 5.

[44] Ibidem, s. 4.

[45] „Echo Krakowa" 1957, nr 131, z 5 czerwca, s. 1.

[46] „Dziennik Polski" 1957, nr 132, z 5 czerwca, s. 1.

[47] „Gazeta Krakowska"1957, nr 133, z 5 czerwca, s. 1.

Kraków odznaczony Orderem Odrodzenia Polski I klasy

GAZETA KRAKOWSKA

1257—1957

W jubileuszowy dzień

Porozumienie z Moskwą i Londynem

Dziś 6 stron

Strona tytułowa „Gazety Krakowskiej" z 5 czerwca 1957 r.; fot. J. Korzeniowski

GAZETA KRAKOWSKA

Jubileusz Krakowa – Święto wszystkich Polaków

Uroczysta sesja Rady Narodowej w 700-lecie lokacji Krakowa

Oddajmy hołd królewskiej, narodowej i ludowej przeszłości Krakowa

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza na uroczystej sesji RN m. Krakowa

Do zobaczenia i to już wkrótce

Strona tytułowa „Gazety Krakowskiej" z 6 czerwca 1957 r.; fot. J. Korzeniowski

przejawiła się w tym, że ona jedyna z racji święta miasta ukazała się w większej niż zwykle liczbie stron: zamiast czterech, to w sześciu.

Zawartość treściowa publikacji zarówno „Dziennika Polskiego", jak i „Gazety Krakowskiej", nie odbiegała od pewnego schematu, który dla uważnego czytelnika był łatwo zauważalny. Wszyscy lub prawie wszyscy autorzy obszerniejszych publikacji, akcentując ważkie znaczenie aktu lokacji jako prawno-ustrojowej regulacji, zwracali uwagę na kilkusetletnie i z dobrymi rezultatami funkcjonowanie przedlokacyjnego miasta. Opisując nowe możliwości, które lokacja otwarła przed miastem, często snuto porównania z czasem obecnym stwierdzając, że dzisiejszy Kraków, który dzięki popaździernikowym przemianom uzyskał prawa samorządu rangi wojewódzkiej, wkracza na tę samą drogę przyspieszenia cywilizacyjnego, którą ongiś otworzyła lokacja. Tak więc samorząd doby współczesnej według ówczesnej propagandy był ukoronowaniem procesu rozpoczętego aktem lokacji. Nadzieje zaś na podobny gospodarczy wzrost miała zapewnić miastu, jak pisano, jego najnowsza dzielnica – Nowa Huta[48].

Warto nadmienić, że artykuł Janusza Roszki, zajmujący pierwszą stronę w „Dzienniku Polskim", choć był napisany według wyżej przedstawionego schematu, to jednak wyróżniał się żartobliwą formą, wskazując, że tak naprawdę to nie jest święto Krakowa, lecz jego magistratu, który poprzez wprowadzone prawo rozpoczął swój żywot[49]. We wspomnianym świątecznym numerze „Gazety Krakowskiej", oprócz omówionych artykułów o charakterze „oficjalnym", pomieszczono też materiały lżejsze. Były więc zajmujące niemal całą kolumnę rysunki satyryczne znanych artystów: Mai Berezowskiej (1898–1978), Szymona Kobylińskiego(1927–2002), Jerzego Zaruby (1891–1971), a także fraszki Jana Sztaudyngera (1904–1970) oraz dopełniające je nowinki krakowskie Tadeusza Boya-Żeleńskiego (1874–1941). Stronę zdominowały wielkie tytuły: *7 wieków Krakowa – po warszawsku, Nowe kawały z brodą – albo krakowskie mody na brody* [50]. W tymże samym numerze gazety kolejną całą stronę pod tytułem *Jubilatowi i… sobie* wypełniły wywiady z bardziej i mniej znanymi mieszkańcami Krakowa na temat jubileuszu lokacji. Wśród rozmówców Anna Strońskiej (1931– 2007) byli m.in.: znakomita pisarka Zofia Kossak-Szczucka (1890–1968), profesor ASP Karol Frycz (1877–1963), scenograf, długoletni dyrektor Teatru Juliusza Słowackiego i literat związany z „Przekrojem" Ludwik Jerzy Kern, dyrygent Filharmonii Krakowskiej Jerzy Katlewicz, redaktor naczelna „Echa Krakowa" Teresa Stanisławska (1924–2003), lekarz Stanisław Ossowski. Przytoczono też opinię przedstawiciela władz miasta, przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Tadeusz Mrugacz (1907–1978) oraz dyplomaci z placówek konsularnych w Krakowie: wicekonsul ZSRR Aleksander Iwancow oraz konsul Republiki Francuskiej Jan Van Hele. Wypowiadali się także studenci – Jerzy Warzybok, Bogdan Ubysz i Józef Bubak, kelnerzy z „Wierzynka" – Józef Dziedzic i Władysław Mączyński, robotnice i robotnicy – Magdalena Wolicka, Stanisława Korona i Andrzej Makuch. Pytania oczywiście dotyczyły lokacji i życzeń, które rozmówcy chcieliby złożyć miastu i sobie. Obok stereotypowych odpowiedzi o charakterze okazjonalnym były też życzenia wyeliminowania ówczesnych bolączek, jak np. „aby doczekać poprawy stanu nawierzchni krakowskich ulic, aby doczekać chwili, gdy masło przestanie być towarem delikatesowym, aby chuligaństwu przed upływem następnych 700 lat kark ukręcić, aby zmalały podatki i domiary, aby personel lekarski i pielęgniarski otrzymywał wyższe płace, abyśmy w ciągu najbliższych 700 lat nadrobili braki w znajomości muzyki i sztuki Zachodu, abyśmy nie musieli narzekać na brud, aby poprawił się sposób zarządzania miastem, aby ładne tanie ubrania były osiągalne nie tylko na tandecie[51].

6 czerwca 1957 roku był dniem, w którym wszystkie dzienniki zamieściły na swych łamach sprawozdania z przebiegu jubileuszowego dnia. Najskromniej zaprezentowało się „Echo Krakowa" , które swoje sprawozdanie ograniczyło do pierwszostronicowego serwisu zdjęć w rubryce *Foto – Echo*. Na fotografiach pokazano migawki z sesji Rady Narodowej oraz premiera Cyrankiewicza składającego na ręce przewodniczącego Tadeusza Mrugacza Order Odrodzenia Polski i następnie zwiedzającego wystawę historyczną[52].

„Dziennik Polski" i „Gazeta Krakowska", podobnie jak w dniu poprzednim, całe strony poświeciły jubileuszowi lokacji, przedstawiając obszerne sprawozdania z uroczystej Sesji Rady Narodowej miasta Krakowa. Informacje o obchodach rocznicy lokacji zepchnęły na dalsze stronice nawet relacje ze spotkania Władysława Gomułki z robotnikami Poznania[53]. Czołówki gazet przyciągały wielkimi tytułami: *Jubileusz Krakowa – święto wszystkich Polaków. Uroczysta sesja Rady Narodowej w 700-lecie lokacji Krakowa* i dalej: *Oddajmy hołd królewskiej, narodowej i ludowej przeszłości Krakowa – przemówienie premiera J. Cyrankiewicza na uroczystej sesji RN m. Krakowa* – to „Gazeta Krakowska"[54]. Natomiast w „Dzienniku Polskim" całostronicowy tytuł: *Kraków w rocznicę 700-lecia*. *Premier Cyrankiewicz odznaczył miasto Orderem Odrodzenia Polski I klasy* oraz *Przemówienie Prezesa Rady Ministrów* i *Depesze gratulacyjne Iwana Koniewa i burmistrza Florencji*[55]. Relacjonująca przebieg uroczystości redaktor Krystyna Zbijewska pisała o pięknej dekoracji gmachu magistratu, która dodatkowo podkreślała jubileuszowy nastrój. Przybywający goście mogli zaopatrzyć się w książki o Krakowie, okolicznościowym stemplem oznakować

[48] Roszko J.: *Siedem wieków*. „Dziennik Polski" 1956, nr 132, z 5 czerwca, s. 1; por. też Mrugacz T.: *Święto naszego miasta*. Ibidem, s. 6 oraz „Gazeta Krakowska" nr 133, z 5 czerwca, s. 1.

[49] Roszko J.: *Siedem…*

[50] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 133, z 5 czerwca 1957, s. 4.

[51] Ibidem, s. 4.

[52] „Echo Krakowa" 1957, nr 132, z 6 czerwca, s. 1.

[53] „Dziś na stronie 2 [wytłuszczenie – autor] zamieszczamy przemówienie I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki na spotkaniu z robotnikami Poznania" – informowała „Gazeta Krakowska" z nr 134, z 6 czerwca 1957 r., natomiast „Dziennik Polski" donosił: „Wł. Gomułka odpowiada na pytania robotników Poznania. Szczegóły wewnątrz numeru [wytłuszczenie – autor] – „Dziennik Polski" 1957, nr 133, z 6 czerwca, s. 1.

[54] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 134, z 6 czerwca, s. 1.

[55] „Dziennik Polski" 1957, nr 133, z 6 czerwca, s. 1.

JUBILATOWI I... SOBIE

„Gazeta Krakowska" z 5 czerwca 1957 s. 4, Jubilatowi… i sobie – życzenia dla miasta i dla siebie*; fot. J. Korzeniowski*

znaczki, czy wreszcie otrzymać jubileuszowe medale. Obok radnych, miejsca na sali obrad zajęli goście, reprezentanci miast polskich z Warszawy, Poznania, Gniezna, Gdańska, Torunia, Sandomierza, Łodzi, Szczecina, Wrocławia, a także Belgradu, Kijowa, Tuluzy, Liège, Halle, Drezna. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z konsulami: ZSRR, Republiki Francuskiej i Republiki Czechosłowackiej. Z wybiciem godziny 10 z wieży Zygmuntowskiej katedry wawelskiej odezwał się dzwon Zygmunta, obwieszczając miastu rozpoczęcie obchodów jubileuszowych[56]. Przy dźwiękach dzwonu na salę obrad wkroczyła delegacja rządowa na czele z premierem Józefem Cyrankiewiczem. Obrady sesji otworzył przewodniczący Prezydium Rady Tadeusz Mrugacz, który witając gości powiedział m.in.: „Rok 1957 to rok wielkiej rocznicy, a zarazem rok otrzymania przez samorząd krakowski uprawnień wojewódzkich. Tak więc od 1 stycznia 1957 roku rozpoczął się nowy etap w życiu miasta"[57]. Nadanie praw wojewódzkich w życiu dzisiejszego Krakowa, według słów mówcy, miało więc takie samo znaczenie, jakie przed siedmiuset laty przywilej lokacyjny.

Zasadniczy, obszerny referat przedstawił wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa dr Jan Garlicki. Przeważającą część swojego wystąpienia poświęcił przedstawieniu historii miasta począwszy od czasów przedlokacyjnych, wskazując, że już wtedy Kraków był najważniejszym polskim miastem, pełniącym funkcję stołeczną. Kontynuował, omawiając okres lokacji, dającej początek samorządowi, następnie przedstawił walki o zjednoczenie Polski po rozbiciu dzielnicowym, bunt wójta Alberta, złote czasy Kazimierza Wielkiego i władców z dynastii Jagiellonów, okres upadku i zniszczeń po wojnach szwedzkich, chwile nadziei w czasie insurekcji Tadeusza Kościuszki (1746–1817) i wojen napoleońskich, pokongresową Rzeczpospolitą Krakowską, powstanie 1846 roku i Wiosnę Ludów 1848 roku, czas germanizacji i czas odnowy życia narodowego w okresie autonomii, radość z odzyskanej wolności w 1918 roku i trudne, wypełnione strajkami lata II Rzeczypospolitej, czas okupacji hitlerowskiej zakończony wyzwoleniem przez Armię Radziecką. Bardzo mocno akcentował rolę Krakowa jako centrum polskiego życia kulturalnego, które przez swe zabytki i dokonania artystów promieniowało na całą Polskę, by wymienić dzieła Wita Stwosza (ok. 1448–1533), Jana Matejki (1838–1893) i Stanisława Wy-

[56] Ibidem, s. 1.

[57] „Dziennik Polski" 1975, nr 133, z 6 czerwca, s. 4; por. też: Garlicki J.: *Wspomnienia*…, s. 47.

„Echo Krakowa" z 6 czerwca 1957, s. 1. Fotograficzna kronika uroczystości jubileuszu 700-lecia lokacji Krakowa*; fot. J. Korzeniowski*

spiańskiego (1869–1907). Oczywiście, zgodnie z duchem czasu, nie brakło nawiązania do czasów współczesnych, do socjalistycznych tradycji Krakowa związanych z Ludwikiem Waryńskim (1856–1889), pobytem Włodzimierza Lenina (1870–1924) w Krakowie (1912–1914), wreszcie – z budową najmłodszej dzielnicy miasta, robotniczej Nowej Huty.

Zwłaszcza ostatnie fragmenty przemówienia, odnoszące się do roli samorządu i znaczenia Nowej Huty dla Krakowa, były powieleniem obowiązującej linii propagandy. Tak więc samorząd doby obecnej uznano za szczytowe osiągnięcie, zwieńczenie całej drogi rozwoju miasta od lokacji po dzień dzisiejszy, natomiast budowę Nowej Huty za niepowtarzalną okazję do wkroczenia w nową erę pomyślności, bez mała, zapowiedź nowego złotego wieku. Kończył mówca stwierdzeniem, że „okres rządów Polski Ludowej nakreśla naszemu miastu największe dotychczas drogi rozwoju. Miasto na swoje 700-lecie otrzymuje uprawnienia władz wojewódzkich (…). Naszym przeto obowiązkiem jest uczynić wszystko by się stać godnymi wielkość przodków naszych. (…) pierwszym naszym zadaniem jest troska o pozostawione nam wielkie dziedzictwo, którymi są nasze zabytki, które musimy otoczyć szczególna troską"[58]. Następnie głos zabrał premier Cyrankiewicz, który po złożeniu miastu i jego mieszkańcom życzeń z okazji rocznicy lokacji przypomniał, iż „powszechna jest wiedza, że Kraków jest znacznie starszy niż obchodzone 700-lecie. Rocznica ta jest znakomitą okazją do złożenia mu hołdu jako miastu bohaterskich tradycji wspaniałej królewskiej i książęcej przeszłości, historii raz szczęśliwej i pełnej rozkwitu, raz tragicznej gdy tragicznymi były losy narodu"[59]. W dalszej części przemówienia premier skoncentrował na wskazaniu nowych perspektyw, jakie rozpościerają się przed miastem w chwili, gdy budowa socjalistycznego, opartego na przemyśle, państwa stwarza szanse najbujniejszego w dziejach Polski rozkwitu. Ten fragment przemówienia stanowił kontynuację linii propagandowej, która widoczna była przez cały czas w tonie artykułów prasowych, jak i w referacie programowym. W zakończeniu stwierdził, że „obchodzona rocznica stała się okazją, aby władze centralne, Rada Państwa zamanifestowała wielkie znaczenie Krakowa przez nadanie mu orderu, którego nazwa jest symbolem roli Krakowa w życiu naszej Ojczyzny – Orderu Odrodzenia Polski I klasy"[60].

Następnie życzenia złożył miastu rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Zygmunt Grodziński (1896–1982), który zakończył je łacińską maksymą *Quod faustum felix fortunatum que sit*[61]. Z kolei gratulacje i życzenia dla miasta i jego mieszkańców przekazali przedstawiciele goszczących w Krakowie władz miejskich: Liège – burmistrz Gruselin Toussaint, Tuluzy – burmistrz Piotr Bourree, Belgradu – przewodniczący Rady Miasta Rudenko Brocic, Drezna – wiceburmistrz Paul Muter, Kijowa – przewodniczący Rady Miasta G.I. Arkadiew. Jak informowała „Gazeta Krakowska" w tonie typowym dla tego typu oficjalnych uroczystości: „We wszystkich przemówieniach przebija nuta serdeczności i szacunku dla tradycji i nowych osiągnięć naszego miasta oraz szczerego pragnienia nawiązania z nim stałych kontaktów, stałej współpracy kulturalnej i ekonomicznej. Goście złożyli na ręce przewodniczącego krakowskiej MRN ozdobne adresy i dary"[62].

Następnie przedstawiono telegramy, które nadesłali m.in.: burmistrz Florencji – La Pira, Lord Mayor Londynu Cullum Welch, przewodniczący Komitetu Wykonawczego Rady Moskwy N. Bobrownikow, przewodniczący Rady

[58] Krótkie omówienia treści przemówienia zamieściły w cytowanych wydaniach z 6 czerwca „Gazeta Krakowska" i „Dziennik Polski", całość umieścił autor w swych wspomnieniach – Garlicki J.: *Wspomnienia*…, s. 48–54.

[59] Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza drukowano we fragmentach w „Gazecie Krakowskiej" 1957, nr 134, z 6 czerwca, s. 1, całość w: Garlicki J.: *Wspomnienia*…, s. 54, 55.

[60] „Gazeta Krakowska" 1957, nr 134, z 6 czerwca, s. 1; por. też Garlicki J.: *Wspomnienia*…, s. 54.

[61] *Loc. cit.*

[62] *Loc. cit.*

„Echo Krakowa" z 6 czerwca 1957, s. 4, konkurs rysunkowy z okazji lokacji Krakowa; fot. J. Korzeniowski

Miejskiej Paryża Pierre Rusis, nadburmistrz Berlina, prezes Niemieckiego Związku Miast i Gmin – Ebert, marszałek Iwan Koniew[63]. Z kolei w imieniu miast polskich głos zabierali: przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Zygmunt Dworakowski (1905–1971) oraz wiceprzewodniczący Rady Narodowej m. Poznania – Marzec. Jak podkreślał sprawozdawca, szczególnie podobało się przemówienie tego pierwszego, który powiedział m.in.:

„Wasz jubileusz jest świętem nas wszystkich Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują. Ze wszystkich kontynentów globu ziemskiego, gdzie przebywają Polacy, płyną dziś serdeczne uczucia do grodu, który jest symbolem Polski, gdzie splata się w harmonijną całość dorobek przeszłości naszego narodu z twórczym rozmachem dnia dzisiejszego. Biło tu zawsze i bije serce narodu, nieoceniona jest rola Krakowa w całej historii naszego państwa. Warszawa z serdeczną miłością skłania głowę w hołdzie dla swojego starszego brata, Krakowa w dniu jego jubileuszu. Niech żyje, niech się rozwija i kwitnie Kraków – to najpiękniejsze miasto narodu polskiego" [64].

W ramach ostatniego punktu programu sesji wręczono nagrody artystyczne laureatom miasta. Nagrodę konserwatorską otrzymał Marian Słonecki (1886–1969), literacką – Stanisław Lem (1921–2006), muzyczną – Artur Malawski (1904–1957), plastyczną – Maria Jaremianka (1908–1958), teatralną – Tadeusz Wesołowski. Następnie uczestnicy sesji wzięli udział w otwarciu wystawy *700-lecia lokacji*. Szczegółowo zawartość ekspozycji opisana została w „Dzienniku Polskim" z poprzedniego dnia. Na wystawie pokazano najcenniejsze dokumenty odnoszące się do historii przedlokacyjnego Krakowa, akty lokacji Krakowa, Kazimierza i transumpt przywileju lokacyjnego Kleparza, najstarsze księgi miejskie i przywileje królewskie, statuty cechowe, symbole władz miasta: berełko i sygnet burmistrzów oraz ladę pisarza miejskiego. Duże zainteresowanie wzbudziły makiety miasta i Wawelu oraz jego otoczenia, opracowane przez inż. arch. Alfreda Majewskiego (1907–1998), Zbigniewa Wzorka i Franciszka Christa. Twórcami ekspozycji byli: doc. dr Jan Pachoński (1907–1985) i dr Henryk Münch (1906–1968) z Muzeum Historycznego Miasta Krakowa oraz Stanisława Pańków i Zofia Wentzel-Homecka z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie.

Potem goście z Polski i zagranicy zwiedzili zabytki Krakowa, Wawel, Nowa Hutę i kopalnię soli w Wieliczce. Wieczorem uczestniczyli w uroczystym spektaklu *Wesela* w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Tyle uwagi poświęciła prasa oficjalnej części uroczystości.

„Dziennik Polski" z 7 czerwca 1957 roku w uszczypliwej notatce zamieszczonej na czwartej stronie gazety wyjaśnił kulisy braku transmisji telewizyjnej z sesji Rady Miasta. Otóż przewodniczący Mrugacz, uważając, że niezbędne do realizacji nagrania reflektory psują estetykę sali, nakazał ich wyniesienie, uniemożliwiając w ten sposób nagranie[65].

Poza gazetami codziennymi, jubileusz lokacji obecny był

[63] *Loc. cit.*; por. Garlicki J.: *Wspomnienia*…, s. 60,

[64] *Ibidem*, s. 1.

[65] „Dziennik Polski" 1957, nr 134, z 7 czerwca, s. 4.

Doc. dr hab. Jan Pachoński, wicedyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, współorganizator wystawy 700-lecie lokacji Krakowa*, pałac Wielopolskich, 5 czerwca 1957 r.; wł. Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*

Premier Józef Cyrankiewicz zwiedza ekspozycję w pałacu Wielopolskich, 5 czerwca 1957 r.; wł. Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

Fragment wystawy 700-lecie lokacji Krakowa*, 5 czerwca 1957 r.; wł. Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*

Fragment wystawy 700-lecie lokacji Krakowa*, 5 czerwca 1957 r.; wł. Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*

również w krakowskich tygodnikach: „Życiu Literackim" i „Przekroju", choć na znacznie mniejszą skalę. „Przekrój" w formie krótkich notatek o charakterze na poły kronikarskim, na poły informacyjnym oraz serwisu zdjęciowego z sesji Rady Narodowej 5 czerwca, wracał do tematu jubileuszu trzykrotnie. Podobnie jak w dziennikach zwracano uwagę na przedlokacyjne dzieje Krakowa, zaś akty lokacji żartobliwie porównywano z przeprowadzaną popaździernikową decentralizacją[66].

W „Życiu Literackim" temat jubileuszu podejmowano dwukrotnie. Pierwszy raz w humorystycznym rysunku Andrzeja Stopki (1904–1973): w bramie „herbowej" zamiast orła wpisano dwóch Bolesławów Wstydliwego i Drobnera z datami 1257–1957. Drugi raz poprzez kilkustrofowy, satyryczny wiersz Adama Włodka (1922–1986) *7 razy 100 lat* [67].

Po prześledzeniu publikacji krakowskich dzienników na temat jubileuszu lokacji w 1957 roku można sformułować pogląd, iż uroczystości rocznicowe przygotowane były zgodnie z obowiązującymi w owym czasie standardami, a przez zaangażowanie najwyższych czynników rządowych nawet wykraczały ponad przeciętność. Prawie dziesięciodniowy okres kampanii informacyjnej stworzył warunki do wywołania zaciekawienia, pozwolił stopniować napięcie w oczekiwaniu na kulminację obchodów 5 czerwca. W publikowanych artykułach przeważał ton poważny, choć nie stroniono od form lżejszych, tak aby patos i powaga nie znużyły czytelników. Formułowane oceny aktu księcia Bolesława Wstydliwego pozostawały w zgodzie z ustaleniami naukowymi, choć zapewne rażące było unikanie określeń: prawo magdeburskie czy prawo niemieckie. W ich miejsce, wyjąwszy artykuł prof. Dąbrowskiego, wprowadzano pojęcie bliżej nieokreślonego „prawa miejskiego". Sądy wskazujące, że ówczesne władze nie chciały obchodzić rocznicy lokacji, ponieważ czuły dyskomfort ze względu na powstały w jego wyniku samorząd, którego nie były zwolennikami, nie znajdują potwierdzenia. Wprowadzane przez siebie reformy, pozorowaną decentralizację, socjalistyczny samorząd, władza – nie bacząc na to, czy głosi prawdę, czy się z nią rozmija – uznała za ukoronowanie tradycji samorządu rozpoczętego wraz z przyjęciem prawa magdeburskiego. Ten sposób patrzenia nie pozostawiał miejsca na żadne z tym związane zahamowania i kompleksy. Podkrakowska Nowa Huta w publikacjach i oficjalnych wystąpieniach przedstawiana była jako fundament przemian cywilizacyj-

[66] „Przekrój" 1957, nr 634, z 2 czerwca, s. 2; nr 635 z 9 czerwca, s. 1, 2, nr 636, z 16 czerwca, s. 3.

[67] „Życie Literackie" 1957 z 9 i 16 czerwca.

nych na miarę tych, które poprzez prawo miejskie utorowały sobie drogę w Polsce Bolesława Wstydliwego i jego następców. Obchody rocznicy lokacji, odznaczenie Krakowa wysokim orderem może też być odczytywane jako próba przełamywania niechęci między inteligenckim miastem, symbolem i nośnikiem polskich narodowych tradycji, a popaździernikową władzą, obiecującą polską drogę do socjalizmu z ludzką twarzą. W ten sposób rodziła się, jak napisał prof. Chwalba, mała stabilizacja[68].

Some Brief Reflections on the Celebrations of the Septcentenary of the Establishment of Kraków under Magdeburg Law in the Light of Contemporary Kraków Daily Press

The 750th anniversary of the establishment of Kraków under Magdeburg Law was celebrated on a grand scale. At the same time, the opinion was voiced that it was high time that the city properly celebrated this momentous historic fact which the communist authorities of the People's Republic of Poland preferred to marginalize (since the celebration and promotion of traditions associated with the genesis of municipal government would have been against the policy of the dictatorial state).

The present article stresses the need to either prove this hypothesis to be false, or to confirm it, and the author makes his own investigation to discover the true story. Because of the limited space available, the paper cannot be regarded as a comprehensive case study – it should rather be seen as an attempt to signalize the problem. The author provides a fairly detailed description of the techniques used to report on the celebrations by the local daily press at that time – newspapers such as *Echo Krakowa*, *Dziennik Polski* and *Gazeta Krakowska*. It is also emphasized that the press campaign was relatively short (only about 10–14 days), but quite intense, with its climax taking place on June 5 and 6, 1957.

All of the dailies tended to write about the anniversary in a similar tone. The significance of the Great Charter for the city's further development was clearly emphasized, while at the same time it was strongly stressed that the process which had followed was not the construction of a completely new city organism but, rather, the continuation of Kraków's growing prosperity, since the city had become a significant political and economic centre already before the Great Charter. The fact that the city had been granted the privilege of local government was presented as an event of historic significance and compared to the modern decentralization policy which had formed contemporary local government structures to become the crowning achievement of the process initiated seven centuries before.

The economic significance of the Great Charter was compared to the construction of the Nowa Huta Quarter and the conglomerate plant which was taking place at that time. It was also emphasized that anniversaries of the reception of Magdeburg Law had never been celebrated prior to June 1957 – according to the proposed hypothesis, it could have resulted from the negative role ascribed to German settlers, especially after the rebellion of *wójt* Albert. It was also said that the omission could have been the effect of the negative attitude towards the evaluation of German historiography which had interpreted the establishment of Polish cities under German town law (with the significant involvement of settlers of German descent) as the consequence of Poles' civilizational backwardness, and the increase in urbanization processes, together with the civilizational progress it involved, as the achievement of German settlers-colonists alone. According to Polish scholars, these theses had been used to put the short-term imperial interests of the Second and the Third Reichs above historical truth.

After WWII commemorative celebrations of this kind were hindered by the fresh memories of the effects of the German „work in the east" project (i.e. the unprecedented policy of the extermination of the Polish nation) carried out from 1939 to1945 when, according to the learned propagandists from the Ost Institut, *Uhr Deutsche Stadt Krakau* (allegedly, the product of German settlers' work) and Wawel Castle (whose name had been changed to *Burg*) exemplified Germans' achievements in their mission to civilize the Slavic east.

The paper presents the hypothesis (which calls for further research to be conducted) that the communist authorities' decision to celebrate the anniversary of the establishment of Kraków under Magdeburg Law was either made as a response to the need to create a "new German policy" in the aftermath of the Goerlitz Agreement signed by Poland and GDR, or as an attempt to win the sympathies of the Kraków intelligentsia by the communist party and state authorities in the period of political thaw following October 1956 through the personal involvement of Prime Minister Józef Cyrankiewicz in the celebrations and the fact that the city received a high ranking state decoration. The style of the jubilee celebrations organized in 1957 followed the usual standards utilized by the organizers of this kind of commemorative events in the People's Republic of Poland at that time.

[68] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 6. Kraków w latach 1945–1989*. Kraków 2004, s. 297–301.